

„Z policjantem służby kryminalnej - część 2”
transkrypcja podcastu

[00:00:01 podkład muzyczny, Konrad Gajda] Tylko na filmach policjant działa od początku do końca sam, a tak naprawdę samemu na dłuższą metę nic się nie zrobi. Zawsze te sukcesy rozkładają się na inne osoby. Dzisiaj ja pomagam koledze, jutro kolega pomaga mi. Ile jest takich spraw, nawet głośnych, o których się słyszy, przy których siłą rzeczy podejmowało się różne działania w różnym czasie, a które gdzieś cały czas są zagadkowe. I wciąż, mimo wysiłków wielu jednostek Policji, wielu ekspertów - nadal się tych spraw nie udało jednoznacznie wyjaśnić. Trzeba to lubić. Trzeba być zdeterminowanym do tej pracy i chcieć.

[00:00:56 podkład muzyczny, Patrycja Długoń] Policja ZAPRASZA na drugą część rozmowy z nadkomisarzem Konradem Gajdą z Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób z Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji. Do nagrania rozmowy wróciliśmy po nieoczekiwanej przerwie, ponieważ mój rozmówca musiał udać się na nocną akcję poszukiwawczą...

[00:01:17 Konrad Gajda] Tak było. Widzimy się w sumie 24 godziny później, po naszych nocnych działaniach, kiedy szukaliśmy osoby, która uciekła ze szpitala psychiatrycznego. Oczywiście wykorzystywaliśmy naszego psa. Jeden z naszych psów podjął tropienie tej osoby. Doprowadził do miejsca, do budynku, w którym mogła ta osoba się schować. Dalsze czynności prowadzili policjanci miejscowi. Wróciliśmy. Swoje zadanie wykonaliśmy.

[00:01:44 Patrycja Długoń] Proszę mi powiedzieć, jakie istnieją taktyki prowadzenia poszukiwań zaginionych czy ukrywających się przestępców?

[00:01:53 Konrad Gajda] O taktyce poszukiwania ukrywających się przestępców siłą rzeczy nie chciałbym mówić, gdyż to zostawię dla wtajemniczonych, czyli policjantów, którzy się tym zajmują. Jeśli chodzi o taktykę poszukiwania osób zaginionych, to wszystko zależy od sytuacji, ale najczęściej tak naprawdę ta taktyka sprowadza się do jednego - do bardzo dokładnego sprawdzenia wytypowanego obszaru, w którym mamy podejrzenie, wiedzę, że ta osoba może przebywać, albo mogła się tam udać. Mogło jej się coś stać, może potrzebować pomocy. Po prostu trzeba bardzo dokładnie ten rejon przeszukać, sprawdzić i to jakby jest najważniejsze w działaniach poszukiwawczych, które prowadzimy poza terenem zurbanizowanym.

[00:02:37 Patrycja Długoń] Są plany zmiany w ilości poziomów, jakie określa się w przypadku zgłoszenia zaginięcia. Obecnie są trzy. Jaki jest charakter tych zmian?

[00:02:48 Konrad Gajda] Szczerze mówiąc prace cały czas trwają, więc tutaj jednoznaczną odpowiedź ciężko udzielić. Były różne pomysły na to, by ograniczyć się do dwóch poziomów tego poszukiwania, czyli osoby potrzebującej pomocy, której życie, zdrowie jest zagrożone. I inne zaginięcia, takie niezwiązane z bezpośrednim zagrożeniem życia i zdrowia, jak na przykład chęć zmiany środowiska. Są takie przypadki, że ktoś chce po prostu uciec od życia, które do tej pory prowadził, albo wydaje mu się, że chce uciec i wtedy się oddala. Sam dorosły człowiek w pełni władz umysłowych taką podejmuje decyzję. Wiadomo, że będziemy inaczej szukać, niż w sytuacji, kiedy być może potrzebuje naszej pomocy. Ale to tylko jedna z wersji rozpatrywanych obecnie. Nie chciałbym wchodzić w kompetencje zespołu, który nad tym pracuje, bo są to doświadczeni policjanci, którzy pracowali w czasach, kiedy były jeszcze kategorie poszukiwania osób zaginionych. Potem były poziomy. Są poziomy nadal. Doświadczenie tych wielu lat u tych policjantów zaowocuje na pewno

wpracowaniem jakiegoś modelu lepszego, pozwalającego efektywniej prowadzić działania poszukiwawcze.

[00:04:02 Patrycja Długoń] Proszę mi powiedzieć, jak duże znaczenie ma reakcja społeczeństwa i informacje od społeczeństwa w poszukiwaniach - czy to zaginionych, czy to przestępców?

[00:04:14 Konrad Gajda] Moje doświadczenie pokazuje, że ma znaczenie, szczególnie gdy te informacje często potrafią przynajmniej naprowadzić na trop takiej osoby. Bo w momencie, kiedy nie mamy żadnego, jak to się mówi, punktu zaczepienia, to czasami nawet taka informacja nieaktualna już, ale wskazująca, gdzie ta osoba przebywała w danym momencie, potrafi pomóc policjantom nakierować ich na właściwe tory, żeby te poszukiwania mogły być bardziej efektywne.

[00:04:45 Patrycja Długoń] Ale czasami próby o tą informację od społeczeństwa mogą być za częste i między innymi dlatego podobno Child Alert nie jest włączany, wykorzystywany wtedy, kiedy można znaleźć to dziecko bez jego pomocy.

[00:05:04 Konrad Gajda] Tak, oczywiście. Child Alert to narzędzie wyjątkowe. Jeśli byśmy je włączali bardzo często, a takie są doświadczenia jednego z partnerów zagranicznych, że włączanie go przy każdej okazji zaginięcia dziecka powoduje, że alert zamiast być czymś wyjątkowym, zwracającym uwagę, powszednie i staje się tak samo atrakcyjny jak wszystkie inne newsy przekazywane przez media. I po prostu nie jest niczym wyjątkowym. My limitując w takim dobrym znaczeniu użytkowanie alertów, czyli włączając go wtedy, kiedy faktycznie życie i zdrowie dziecka może być zagrożone, jest to realne zagrożenie i nie można go w żaden inny sposób uchylić, bo nie mamy żadnych informacji - wtedy tak, włączenie takiego alertu jest zasadne. Natomiast nadużywanie powoduje, że ten mechanizm spowszednieje i stanie się w sytuacji, gdy będzie bardzo potrzebny, stanie się mało użyteczny.

[00:05:56 Patrycja Długoń] Pracował Pan nad powstaniem tego projektu w Polsce, tak?

[00:06:01 Konrad Gajda] Pracowałem w zespole powołanym do wprowadzenia systemu Child Alert w Polsce. Opracowywaliśmy koncepcję funkcjonowania tego systemu na podstawie doświadczeń krajów, które już wcześniej taki system u siebie uruchomiły. Wydaje mi się, że wybraliśmy najlepsze rozwiązanie, które można było zastosować w naszych realiach prawnych. Bo też należy pamiętać, że każdy kraj ma swój system prawny i swoje rozwiązania. W Polsce dostosowaliśmy rozwiązania stosowane w innych krajach do naszych realiów.

[00:06:32 Patrycja Długoń] Kto podejmuje ostatecznie decyzję o uruchomieniu Child Alert?

[00:06:37 Konrad Gajda] Zgodnie z przepisami podejmuje szef Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych Komendy Głównej Policji, czyli w tym przypadku najczęściej jest to naczelnik Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób z Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji, który po otrzymaniu wniosku, po przeanalizowaniu wszystkich okoliczności, podejmuje ostateczną decyzję, czy system będzie uruchomiony, czy nie.

[00:07:00 Patrycja Długoń] A proszę powiedzieć - zna Pan taką aplikację „Ratunek”?

[00:07:03 Konrad Gajda] Znam tą aplikację - do ratownictwa właśnie w górach GOPR-owcy tą aplikację wykorzystują i WOPR-owcy na terenach nadmorskich.

[00:07:13 Patrycja Długoń] Bo tak się zastanawiałam... Ja ją też znam i z tego względu, że po jej włączeniu od razu służby ratunkowe dostają dokładne położenie osoby, która potrzebuje pomocy, tak się zastanawiałam, czy my jako Policja nie stworzymy takiej aplikacji, która byłaby możliwa do

zamontowania na telefonach osób starszych, których coraz więcej się gubi, czy dzieci, które już mogą chodzić według prawa do domu i mają telefony komórkowe, a są jeszcze małe...

[00:07:46 Konrad Gajda] Techniczne oczywiście rozwiązania istnieją i mogłyby zostać wprowadzone. Natomiast systemowe objęcie wszystkich tych grup osób takim monitoringiem, nazwijmy to, przy pomocy takiej aplikacji, mogłoby wzbudzać obawy, że my jako Policja chcemy lokalizować i śledzić - czy osoby starsze, czy osoby chore, czy osoby niedołążne, czy dzieci. Jest to kontrowersyjne po prostu, więc systemowo czegoś takiego zaproponować nie możemy. Natomiast możemy apelować do opiekunów takich osób o to, aby wykorzystywali takie możliwości techniczne i faktycznie zaopatrzyli swojego podopiecznego w tego typu narzędzia. Zwłaszcza, że tak naprawdę czy to jest aplikacja na telefon, czy jakieś urządzenie techniczne typu opaska, zegarek, różne inne - to zawsze ułatwia nam później działanie. Nie ma żadnych kontrowersji, bo tak naprawdę jest to dobrowolna decyzja rodziny lub tej osoby w porozumieniu z rodziną. Dodatkowo ci opiekunowie muszą niestety pamiętać o tym, że urządzenie, żeby działało - musi być naładowane. Więc czy to jest telefon, czy to jest opaska, czy jakiegokolwiek inne urządzenie techniczne, żeby ono funkcjonowało. Więc ciężko od starszej osoby, która ma objawy demencyjne wymagać, żeby pilnowała naładowania urządzenia, to spada na opiekunów, bo też nie możemy, tak jak mówiłem, narzucić prawnie w żaden sposób obligatoryjnego korzystania. Możemy jedynie apelować o to, by w miarę możliwości korzystać, zwłaszcza gdy mamy do czynienia z osobą, która ma tendencję do oddalania się i później wszyscy mamy z tego powodu kłopot. Więc jak najbardziej polecamy przemyśleć zastosowanie takiego narzędzia, zwłaszcza, że one są gotowe i nie wymagają żadnych nakładów. W zasadzie już w tej chwili jest ich bardzo dużo...

[00:09:31 Patrycja Długoń] ...a z każdą opaską, czy aplikacją wasi technicy sobie poradzą.

[00:09:37 Konrad Gajda] Tak, poradzimy sobie. Poza tym to też jest tak, że jeśli rodzina zakłada tego typu lokalizację dziecku, czy osobie wymagającej opieki, to ma do niej dostęp, więc bez problemu w każdej chwili może policjantom udzielić informacji o lokalizacji tego urządzenia, przynajmniej przybliżonej. Wiadomo, że to wszystko zależy od uwarunkowań technicznych. Jeśli opaska czy telefon nie będzie miał dostępu do sygnału GPS z jakichś przyczyn, to jego zlokalizowanie będzie o wiele trudniejsze niż w momencie, kiedy jest na otwartej przestrzeni i ten sygnał jest bardzo precyzyjny. Nie jest to czas i miejsce, by się zagłębiać w kwestie techniczne, związane z różnymi rodzajami lokalizatorami, natomiast generalnie wymagają dostępu do sygnału - czy sygnału GPS, czy sygnału telefonii komórkowej. To wszystko musi być zachowane, byśmy osiągnęli sukces i zlokalizowali osoby.

[00:10:31 Patrycja Długoń] Czasami takie poszukiwania trwają i trwają bezskutecznie, i podejmuje się decyzje o zaprzestaniu poszukiwań. Jakie zasady a propos zaprzestania poszukiwań osób zaginionych tutaj funkcjonują?

[00:10:45 Konrad Gajda] Jeśli przeszukaliśmy dany obszar wytypowany lub który wchodził w grę, jeśli chodzi o możliwość zaginięcia, i te przeszukanie zostało wykonane dokładnie, czasami dwukrotnie, na przykład czasami po wykorzystaniu psów ratowniczych, jeszcze dodatkowo przeszukaliśmy to z zasobami ludzkimi - no to decyduje się o zakończeniu poszukiwań z takiego powodu, że te czynności okazały się być bezskuteczne. Czyli albo tej osoby tam nie ma, albo w taki sposób się ukryła, czy się znalazła w takim miejscu, do którego z jakichś powodów dotrzeć nie możemy. W trakcie prowadzonych działań poszukiwawczych i w oparciu o analizę całości zagadnienia, podejmuje się decyzję o zaprzestaniu dalszych działań poszukiwawczych, gdyż są one po prostu nieskuteczne. Czasami to jest krok w dobrym kierunku, bo po przeanalizowaniu wszystkiego okazuje się, że nie został zbadany jakiś wątek i my kilka dni szukaliśmy w lesie, a osoba gdzieś pojechała komunikacją do innej części kraju, bo miała jakiś cel w tym albo nie miała takiego celu, ale po prostu z powodów chorobowych postanowiła wykonać taką podróż bez celu. Więc każda sprawa jest indywidualna,

każda jest inna. Na pewno podejmujemy tą decyzję wtedy, kiedy zakładamy, że już nie jesteśmy w stanie pomóc tej osobie. Minęło zbyt dużo czasu, wykonane działania nie przyniosły rezultatu, albo dostaliśmy informację, że osoba jest widziana zupełnie gdzie indziej i trzeba w tym miejscu zakończyć te działania, a była widziana na terenie miejskim, gdzie takie poszukiwania zmasowane są nieuzasadnione.

[00:12:39 Patrycja Długoń] To wtedy taka sprawa jest jakby zupełnie zamykana, odwieszana, czy jak to dalej wygląda, bo próbuje prześledzić, jak od takiej sytuacji - do osób trwale zaginionych... Co się dzieje pomiędzy?

[00:12:41 Konrad Gajda] Musimy odróżnić akcję poszukiwawczą, polegającą na konkretnym działaniu, w konkretnym miejscu lub miejscach - od sprawy poszukiwawczej, która jest prowadzona. I to, że przerwaliśmy poszukiwania w danym... na danym obszarze, nie oznacza, że zakończyliśmy poszukiwania całościowo, jako Policja już nie prowadzimy. Prowadzimy. Policja prowadzi czynności związane z poszukiwaniem osoby zaginionej nadal, tylko - powiedzmy sobie - będą to inne działania. Bo jeśli przeszukiwaliśmy las, bo była informacja od rodziny, że ten przysłowiowy grzybiarz prawdopodobnie udał się na grzyby, bo zawsze chodził rano na grzyby do lasu i nie wrócił. I my ten las sprawdzaliśmy, bo wiedzieli, gdzie chodzi najczęściej i nie znajdujemy. A dostajemy informację, że był widziany w pobliskim mieście. To w przypadku konieczności kontynuowania poszukiwań - kontynuujemy, bo osoba zaginiona nie została znaleziona, więc sprawa poszukiwawcza nadal trwa, tylko już inne czynności wykonujemy, bo na terenie miasta, na terenie miejskim nie ma potrzeby przeszukiwania terenu otwartego. Na przykład podejmujemy działania w kierunku pozyskania zapisów z monitoringu w pobliskim miejscu, gdzie osoba była widziana, podejmują policjanci działania w postaci rozmów z ludźmi, którzy tam mogli coś widzieć lub zgłaszali do nas tą informację, żeby pogłębić, rozszerzyć to, dowiedzieć się czegoś więcej. W każdym razie czynności związane z poszukiwaniem osoby zaginionej prowadzimy w zasadzie do skutku, do momentu, dopóki uda nam się wyjaśnić losy tej osoby, ujawnić tę osobę, jej ciało lub ustalić w wiarygodny sposób, na przykład przez służby zagraniczne, że przebywa za granicą.

[00:14:29 Patrycja Długoń] A kiedy się uznaje osobę za trwale zaginioną?

[00:14:45 Konrad Gajda] To jest takie określenie umowne, bo tak naprawdę nie ma jakiegoś czasu określonego, że do tego momentu jest osobą zaginioną, a później jest trwale zaginioną. Tak naprawdę przyjęło się w poszukiwaniach, że są takie... jest takie magiczne 14 dni. Jeśli sprawa się wyjaśni przed upływem 14 dni, to będzie sprawa prowadzona krótko. Jeśli powyżej 14 dni, to najczęściej możemy się spodziewać, że być może będzie trwała całe lata. Faktycznie tak jest, że większość - 99 proc. spraw poszukiwawczych rozwiązuje się w terminie 14 dni. Ustalamy, co się stało z osobą, odnajdujemy ją bądź potwierdzamy, że jest gdzieś, żyje. Na przykład zgłosiła się do konsulatu zagranicą albo uległa wypadkowi i przebywa w szpitalu. Zwykle się nam to udaje, A powyżej tego okresu, jeśli mijają miesiące, mijają lata, osoby nie odnajdujemy, nie potrafimy stwierdzić co się z nią stało, albo mamy przypuszczenia, co się z nią stało. Operacyjna jakaś wiedza istnieje, natomiast nie możemy tego w żaden namacalny sposób potwierdzić. To wtedy możemy mówić o trwale zaginionych osobach.

[00:15:46 Patrycja Długoń] Ile jest takich spraw, które ma Pan w głowie, a które po tych 14 dniach się nie rozwiązały?

[00:15:54 Konrad Gajda] Ogólnie takich spraw, zaginięć prowadzonych od wielu lat jest stosunkowo niedużo, bo tak naprawdę bardzo dużo tych spraw, osób długotrwanie poszukiwanych - zostało rozwiązane w momencie, kiedy upowszechniły się badania DNA i sprawy związane z ujawnieniem zwłok można było w jednoznaczny sposób powiązać ze sprawami związanymi z zaginięciami. Więc

tych spraw jest z roku na rok coraz mniej, bo czasami nawet zachodzi taki paradoks, że odnajdujemy w roku więcej osób, niż zaginęło, bo właśnie redukujemy tą liczbę tych zaginionych sprzed lat. Oczywiście wiadomo, że nie będziemy prawdopodobnie w stanie nigdy wyzerować tej liczby, bo zawsze znajdą się choćby ofiary nieszczęśliwych wypadków, utonięć czy ofiary przestępstw, być może których ciała zostały dobrze ukryte albo znajdują się w takich miejscach, do których nie jesteśmy w stanie dotrzeć. I w tym momencie będziemy się zawsze z jakąś liczbą tych zaginięć, nigdy nierozwiązanych musieli jako Policja mierzyć. Natomiast pocieszającym jest, że ta liczba maleje co roku, więc działamy skuteczniej. Lepiej nam się pracuje, korzystając ze zdobyczy techniki. Efektywniej, o może tak, bo dzięki temu po prostu nie błędzimy jako Policja, że jedna jednostka prowadzi zaginięcie osoby, druga jednostka w innej części kraju prowadzi identyfikację zwłok czy NN osoby. I tak naprawdę na pierwszy rzut oka nie da się tych spraw powiązać, więc byłyby latami być może prowadzone. A tak, to dzięki profilowaniu DNA sprawy te mają ten swój wspólny mianownik znajdują i dzięki temu są rozwiązywane.

[00:17:41 Patrycja Długoń] Właśnie się spotkałam z taką liczbą, że tych osób, które są trwale zaginione, to jest około 300... Czy to chodziło... - może źle doczytałam, że to dzieci, które dorosły w międzyczasie od zaginięcia to jest ...około 300.

[00:17:58 Konrad Gajda] Tak może być. Mówiąc szczerze, ja zawsze unikałem magii liczb i takiego cytowania dokładnych liczb. Natomiast faktycznie tak może być, że około 300 osób, będących dziećmi w momencie zaginięcia, już w tej chwili czas minął i stały się osobami dorosłymi, patrząc tylko na datę urodzenia. Są takie sprawy niestety niewyjaśnione do tej pory, najczęściej są to sprawy sprzed lat, kiedy nie było monitoringu, kiedy nie było telefonii komórkowej - wielu tych rozwiązań technicznych, które dzisiaj nam pozwalają szybciej osobę odnaleźć albo ustalić, co się z nią stało. A kiedyś po prostu tego nie było, tych rzeczy. Więc ślady, po których mogą podążać policjanci, poszukując takiej osoby, też były ograniczone.

[00:18:48 Patrycja Długoń] I również nie ze wszystkich NN zwłok został pobrany materiał biologiczny do ustalenia DNA...

[00:18:58 Konrad Gajda] Tak, niestety przepisy mamy, jakie mamy. Jeśli osoba jest pochowana jako NN przez służby państwowe czy przez opiekę społeczną, to wiadomo, że te miejsca pochówku po iluś tam latach zgodnie z przepisami są, jak to się mówi, przekopywane i wykorzystywane dla kolejnej potrzebującej osoby. Więc chociażby zrobienie profilu DNA poprzez otwarcie grobu i pobranie nawet z kości próbek wydaje się być niemożliwe, bo po takim zabiegu i pochowaniu tam kolejnej osoby, albo już dwóch kolejnych osób, bo czasokres to chyba z 10 lat i można miejsce wykorzystać ponownie, to uniemożliwia nam podjęcie takich działań i to już w tym momencie. Po prostu nigdy nie zostało zrobione i już nie będzie można tego powtórzyć. To są takie czynności, których nie można odtworzyć już po latach. Więc pozostaje wtedy nam tylko i wyłącznie próbować i mieć nadzieję, że być może rozwiąże się to innymi metodami, albo że Policja dostanie jakąś informację, co się stało. Tak czasami bywa, że ktoś po latach nie wytrzymuje i coś powie. Mówię o jakichś przestępczych działaniach. Albo po prostu jak przypadek spowodował, że ta osoba zaginęła i nie potrafiłmy jej znaleźć - tak, czasami przypadek powoduje, że znajdujemy osobę, czy wyjaśniamy jej losy. Jeśli konwencjonalne metody i wszystkie inne zawiodły, to już tylko pozostaje czasami szczęście.

[00:20:34 Patrycja Długoń] Widzi Pan możliwości zastosowania sztucznej inteligencji u Was? Czy może już to się dzieje?

[00:20:40 Konrad Gajda] Myślę, że nie unikniemy tego. Nie wiem, czy już teraz, czy jeszcze w przyszłości, bo operujemy na dość takiej delikatnej sferze jednak. Bo czasami życie i zdrowie człowieka - na pewno nie jesteśmy w stanie go na dzień dzisiejszy przy tym rozwoju technologii

powierzyć całkowicie sztucznej inteligencji. Ale moglibyśmy zacząć korzystać z jakichś podpowiedzi, które my sobie wykorzystamy w taki albo inny sposób. Jako policjanci zweryfikujemy na pewno te mechanizmy, z czasem będą w stanie nas wspomagać. Między innymi robiliśmy taki projekt jak baza semantyczna, żeby zbierać informacje o zaginięciach osób. Szczególnie tych zaginięciach, które się rozwiązały. Gdzie wiemy, jak wyglądało zaginięcie i gdzie została odnaleziona osoba. Wiemy, co się z nią działo w międzyczasie. Więc możemy pewne modele na tej podstawie tworzyć i wprowadzając do tej bazy bardzo dużo takich spraw, moglibyśmy pomagać policjantom w profilowaniu tych nowych zaginięć pod kątem tego, co się mogło wydarzyć - że w takiej sprawie, o podobnych okolicznościach, wtedy i wtedy zaginiony został odnaleziony. Takie prace były podejmowane i pracowaliśmy nad taką bazą danych. Teraz będziemy chcieli wprowadzać ją do użytku w Policji, tutaj już z Biurem Łączności i Informatyki pewne działania są podejmowane w tym zakresie, więc nie jest wykluczone, że jeśli rozwiązanie po testach się sprawdzi i będzie to faktycznie coś, co ułatwi życie policjantom, to rozszerzymy funkcjonalność takiej bazy. Na razie możemy przeszukiwać semantycznie, czyli na podstawie słów kluczy, a być może będzie ją można wyposażyć w mechanizmy dotyczące sztucznej inteligencji. Na razie ta baza ma uczenie się maszynowe tak zwane, czyli że sama się uczy na przypadkach, ale nie jest to oparte o sztuczną inteligencję, tylko o inne rozwiązania. To już by musieli się fachowcy informatycy od baz danych wypowiedzieć. Natomiast można powiedzieć, że pierwszy krok w tym kierunku został wykonany. Natomiast dalsze kroki to tutaj już musimy poczekać, porozmawiać z naukowcami, czy już to jest gotowe do tego, by sprostać wyzwaniom.

[00:23:02 Patrycja Długoń] W Wydziale Poszukiwań służy Pan od jego powstania. Mówi Pan, że miesiąc po tym, jak został utworzony w 2008 roku, to Pan zaczął w nim swoją pracę. A gdzie Pan służył wcześniej?

[00:23:17 Konrad Gajda] Służbę w Policji rozpocząłem w Komendzie Rejonowej Policji Warszawa IV, a tak naprawdę to jeszcze w poprzedniej jednostce, która była przed utworzeniem Komendy Rejonowej Policji Warszawa IV, czyli w Komisariacie Policji Warszawa Wola. Potem po reformie w 2003 roku został utworzony KRP Warszawa IV i tam służyłem. Po kursie podstawowym, który musi przejść każdy policjant, trafiłem od razu do sekcji kryminalnej, właśnie do zespołu do spraw poszukiwań osób. I tam pełniłem służbę aż do 1 czerwca 2008 roku, kiedy zostałem przeniesiony do Biura Kryminalnego Komendy Głównej, do nowo utworzonego Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób. W międzyczasie służąc w Komendzie na Woli, służyłem w Wydziale Kryminalnym, również w sekcji do spraw narkotyków i sekcji do spraw zwalczania przestępczości samochodowej.

[00:24:13 Patrycja Długoń] Czy takiej cechy jak „mieć nosa”, to można się nauczyć?

[00:24:20 Konrad Gajda] Częściowo. Jak to bywa, można się nauczyć, trochę też takich wrodzonych predyspozycji do bycia policjantem. Mieć policyjny nos też trochę trzeba mieć. No i potrzebne jest też szczęście, bo w naszej pracy też ono jest potrzebne. Bo czasami można się narobić naprawdę dużo i nie będzie z tego efektów, a czasami gdzieś ten przypadek nam pomaga. Ale tak jak to się mówi: „Szczęście sprzyja lepszym”. Czyli połączenie tego wszystkiego powoduje, że nasze działania przynoszą efekt, bo nie można liczyć na samo szczęście. Więc dokładając do tego pewnego rodzaju pracowitość i zaangażowanie, to dopiero najczęściej przynosi efekt. Czy jest to odnalezienie osoby, czy zatrzymanie sprawcy, czy ustalenie, co się stało, to jest wypadkowa tych wszystkich rzeczy. Jeszcze tutaj dochodzi doświadczenie policjanta, bo wiadomo, że zaczynając tą służbę nie wiemy i nie mamy takiej wiedzy jak ci, którzy już pracują parę lat i byli w różnych sytuacjach. I to wszystko razem powoduje, że nasza służba staje się efektywniejsza i nasze działania są skuteczne.

[00:25:34 Patrycja Długoń] Czy jest Pan w stanie powiedzieć, ile osób Policja odnalazła również dzięki Pana pracy i ilu wytropiła przestępców? Czy takie statystyki Pan prowadzi?

[00:25:46 Konrad Gajda] Jak już wspominałem, nie. Nie lubię tych liczb. Nigdy nie liczyłem żadnych swoich osiągnięć nie sumowałem. Zresztą chyba rzadko kto to robi tak naprawdę. Po prostu zajmujemy się każdą kolejną sprawą, tak jak trzeba to robić, najlepiej jak potrafimy. A ilość po tylu latach to już naprawdę nawet teraz ciężko by było pomyśleć w jaki sposób to liczyć. Tak? W jaki sposób to sumować? Czy sprawy, które ja bezpośrednio prowadziłem liczą się tylko, czy sprawy, które prowadzili inni, ale ja przy nich działałem? Bo tylko na filmach policjant działa od początku do końca sam. A tak naprawdę to jesteśmy organizacją, która jest organizacją hierarchiczną, która opiera się na grupowym działaniu, współdziałaniu w zespole i samemu na dłuższą metę nic się nie robi. Zawsze te sukcesy rozkładają się na inne osoby. Dzisiaj ja pomagam koledze, jutro kolega pomaga mi i później tak naprawdę wychodzi na to, że odnaleźliśmy, czy zatrzymaliśmy osobę, ale ciężko powiedzieć jak to liczyć. Czy to powinien być zatrzymany dla mnie czy zatrzymany dla kolegi? Więc... Tak jak mówię, unikam takiego liczenia. Nie lubię tego. Robimy swoje najlepiej jak potrafimy. Jak się udaje, to się cieszymy. Jak się nie udaje, to próbujemy zrobić tak, żeby jakiś przełom wcześniej czy później w tej sprawie nastąpił.

[00:27:18 Patrycja Długoń] Ale na pewno są jakieś sprawy, które tak najbardziej Panu utkwiły w głowie, albo z których Pan najbardziej jest dumny?

[00:27:28 Konrad Gajda] Cóż, dumni jesteśmy zawsze ze spraw, gdzie udaje się nam kogoś odnaleźć, komuś pomóc. Mówiąc szczerze, przez te wszystkie lata pracy w Wydziale Poszukiwań kilka takich osób udało nam się odnaleźć w trakcie prowadzonych działań, czy przy pomocy Mobilnego Centrum Wsparcia Poszukiwań, czy w trakcie poszukiwań prowadzonych już później w sekcji Przewodników Psów Specjalnych przy pomocy psów. No i to są te sprawy. Takie, gdzie jesteśmy z tego powodu dumni, że osoba, której szukaliśmy, została odnaleziona i została jej udzielona pomoc na czas. Tak jak choćby sprawa związana z poszukiwaniem starszego mężczyzny, który wyszedł od rodziny swojej i pojechał do rodziny. To było na Mazurach. Wyszedł. Całą dobę chodził biedny po lesie. Objawy demencyjne. Nie potrafił wrócić. Podjęliśmy poszukiwania wspólnie z policjantami z tamtego rejonu. Plus zaangażowane były oczywiście podmioty poza policyjne, typu grupy poszukiwawcze i wspólnymi siłami na wytypowanym terenie w czasie przeszukania sektora młodzi policjanci ze szkoły, bo akurat tak się trafiło, że oni przeszukiwali ten sektor razem z młodymi ratownikami z grupy poszukiwawczej - znaleźli tą osobę. I to był taki namacalny przykład. Już osobę leżącą, wzywającą pomocy, niemającą siły na to, by się wydostać z miejsca, do którego się dostała. Zadzysponowaliśmy karetkę, przetransportowaliśmy tą osobę. Została zawieziona do szpitala. Udało się. To jest taka modelowa akcja, gdzie udało się szybko i sprawnie te poszukiwania przeprowadzić. Wiele jest takich spraw, nawet głośnych, o których się słyszy, przy których siłą rzeczy podejmowało się różne działania w różnym czasie, a które gdzieś cały czas są zagadkowe. I wciąż, mimo wysiłków wielu jednostek Policji, wielu ekspertów, nadal się tych spraw nie udało jednoznacznie wyjaśnić. I one też tak czasami wchodzi w głowę i człowiek się zastanawia, co się mogło zdarzyć po prostu dlatego, że ciężko jest nawet sobie samemu wytłumaczyć, że w XXI wieku można w środku miasta zaginąć i ślad ginie, i nie wiadomo, co się z Tobą stało. O takich sprawach czasami się myśli na zasadzie: wiadomo, że już po tylu latach nie pomożemy tej osobie, ale chcielibyśmy jako policjanci, poszukiwacze wiedzieć co się stało, bo każdy na pewno ma swoją teorię i to rozwiązanie pozwoliłoby nam odpowiedzieć na pytanie, kto miał w tym momencie rację, co tam się wydarzyło. Czy nasze doświadczenie i to, co nam podpowiada, że tak mogło się zdarzyć - czy tak faktycznie było? Na niektóre pytania nie znajdziemy nigdy odpowiedzi. Też musimy się z tym liczyć.

[00:30:28 Patrycja Długoń] A co jest najtrudniejsze w tej pracy dla Pana?

[00:30:32 Konrad Gajda] Najtrudniej jest czasami po prostu przerwać te działania, które cały czas mamy nadzieję, że przyniosą ten efekt w postaci odnalezienia osoby. No ale wszystkie przesłanki

nakazują nam przestać szukać, chociaż chcielibyśmy dalej. Ale zagrożenie już w którymś momencie dla policjantów, czy ratowników, czy innych podmiotów, które biorą udział w tych poszukiwaniach, nakazuje nam przerwać te poszukiwania. Chociaż jak każdy poszukiwacz chcielibyśmy znaleźć i to czasami bywa trudne, że trzeba przerwać. Pomimo tego, że efekt nie został osiągnięty. To mi się wydaje najbardziej w tym wszystkim trudne. Zaraz po tym, że czasami trzeba działać i jechać gdzieś, robić poszukiwania, w pełni zaangażowanym być mimo tego, że się miało inne plany na popołudnie, czy wieczór. Tak, ale to jest jakby w dalszej kolejności. Najtrudniej zawsze było odpuścić już w trosce o życie, zdrowie i innych, którzy biorą udział w tych poszukiwaniach, mimo tego, że chcielibyśmy znaleźć.

[00:31:41 Patrycja Długoń] Ta praca, ta służba jest bardzo obciążająca psychicznie. Nie tylko dlatego, o czym teraz Pan wspomniał, ale też podejrzewam, że jak czasami odnajdujecie osobę, ale już niestety dla niej jest za późno. Do jakiego stopnia udaje się oddzielać to życie prywatne od służby i służbę od życia prywatnego? Do jakiego stopnia można to rozdzielić?

[00:32:07 Konrad Gajda] Staram się, szczerze mówiąc, rozdzielać w takim sensie, że będąc w służbie zastanawiać się nad służbowymi tematami, a będąc poza służbą - jeśli mogę i nikt do mnie nie dzwoni - nie obciążać się w danym momencie rozmyślaniami o sprawach służbowych, to podobno tak wygląda profesjonalizm, że działamy w zależności od potrzeb. Ale też podobno to jest niemożliwe. Z jednej strony tak, bo wiadomo, że czasami są jakieś tam tragiczne czy traumatyczne przeżycia, które wracają siłą rzeczy, ale mówiąc szczerze, po latach służby albo człowiek się uodpornił, albo jest ich coraz mniej, takich, które by tak wracały jak bumerang, że nie chcemy o tym myśleć, a myślimy. Czasami faktycznie przychodzi niespodziewanie skądś myśl jakaś, dotycząca jakiejś sprawy, ale przeważnie udaje się odpocząć psychicznie od tego w czasie wolnym i nie wracać do tego. Przynajmniej mówię tak ze swojej perspektywy, że to filtrowanie gdzieś po latach, po latach się udaje, że udało się mi wypracować taki schemat, że w służbie zajmuję się tymi służbowymi tematami, a bez potrzeby ich nie roztrząsam po godzinach służbowych.

[00:33:31 Patrycja Długoń] Ale jak Pan idzie do lasu prywatnie, to nie ma Pan „oczko dookoła głowy”?

[00:33:39 Konrad Gajda] Czasami patrzymy na różne rzeczy, że w ogóle policjant, nawet po służbie będąc w miejscu, czy to jest las, czy to jest miasto, czy to jest jakiegokolwiek inne, najczęściej widzi więcej od osób, które policjantami nie są, czy nie pracują w innych służbach, bo to jest jakby naturalne, że my przez tę służbę zwracamy uwagę na zupełnie inne rzeczy, których przeciętny człowiek nie widzi. Zapewne tak z automatu się dzieje. Natomiast nie jest to na szczęście jakieś uciążliwe, przynajmniej dla mnie. I nie, nie wskazuje na to, że psychicznie źle odreagowujemy tą pracę.

[00:34:19 Patrycja Długoń] Co poradziłby Pan chętnym, którzy chcieliby trafić do wydziałów kryminalnych?

[00:34:25 Konrad Gajda] Że muszą się nastawić na to, że praca jest bardzo ciekawa. W zasadzie każdy dzień przynosi coś nowego. Tak naprawdę nawet sprawy zaginięć tylko pozornie są do siebie podobne, a wciąż mamy do czynienia z czymś nowym. Każda sprawa jest inna. Trzeba to dokładnie przemyśleć. To nie jest praca ani służba od godziny do godziny. To niestety jest taki ciąg. Czasami trzeba być w pracy dwa dni ciągiem, bo taka jest potrzeba służby i trzeba zajmować się sprawą. Więc co bym polecał? Przemyśleć dobrze. Jeśli nam zależy na tym, by pracować od godziny do godziny, to na pewno nie w sekcji kryminalnej. Przemyśleć to dobrze, bo tak jak mówię, praca jest trudna, ciężka służba, a profitem z tego jest na pewno możliwość przeżycia bardzo ciekawych sytuacji, znajdowania się w miejscach, w których przeciętny śmiertelnik nigdy się nie znajdzie. Zobaczyć można dużo ciekawych rzeczy, poznać świat od tej drugiej strony. Coś wyjątkowego na pewno się z tym wiąże i to

chyba jest jedynym wynagrodzeniem za te trudy, które trzeba ponosić, służąc w wydziałach operacyjno-rozpoznawczych w sekcji kryminalnej. Trzeba to lubić, trzeba to lubić i być pewnym, że chcemy to robić, bo jeśli ktoś by tego nie lubił, albo nie miał ku temu pasji wewnętrznej, to szybko się zmęczy. Siebie i innych. Tutaj trzeba być zdeterminowanym do tej pracy i chcieć. Jak mówię. Duże doświadczenie służbowe, życiowe, bardzo ciekawe zdarzenia. Ciągłe coś nowego... Ciągłe coś innego - to na pewno.

[00:36:17 Patrycja Długoń] A proszę jeszcze mi powiedzieć, tak na sam koniec - czego Panu życzyć?

[00:36:22 Konrad Gajda] Czego mi życzyć? Myślę, że wytrwałości i chęci do tego, by służyć jeszcze kilka lat w tej formacji. Cóż, by to, żeby ta służba dalej przynosiła satysfakcję, bo to chyba jest najważniejsze w tym wszystkim, żeby chcieć wewnętrznie dalej tutaj przychodzić, i to robić tak, jak jest do tej pory. I przede wszystkim zdrowia, bo jednak ten mieszany charakter, brak tego takiego stałego cyklu czasami jest obciążający dla organizmu i z każdym rokiem jesteśmy starsi, a nie młodsi, więc ta potrzeba wypoczynku i regeneracji jest coraz większa, więc to zdrowie jest jeszcze potrzebne do tego, by móc dalej tutaj służyć. I póki co, można tak powiedzieć, dzielić się doświadczeniem z tymi, którzy przyjdą nas powoli zastępować kiedyś w przyszłości.

[00:37:15 Patrycja Długoń] Dlatego właśnie bardzo życzę wytrwałości, zdrowia i nieustającej pasji. Dziękuję bardzo.

[00:37:22 Konrad Gajda] Dziękuję za rozmowę.

[00:37:24 podkład muzyczny, Patrycja Długoń] Naszym gościem był nadkomisarz Konrad Gajda, kierownik Sekcji Przewodników Psów Specjalnych MTR z Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób z Biura Kryminalnego KGP. Za uwagę dziękuje Patrycja Długoń.

[00:37:53 Koniec]

WPP BKS KGP